

Jak modlić się nieustannie?

Tematem wiódącym dwóch dzisiejszych czytań jest modlitwa. Modlitwa jest czymś bardzo bliskim dla każdego katolika, szczególnie w Polsce. Jezus powiedział, że trzeba zawsze się modlić. Dlatego wszystkie inicjatywy modlitewne są piękne i użyteczne. Kiedy Jezus powiedział, że trzeba zawsze się modlić, musiało być jednak na myśli coś więcej niż odmawianie tekstów modlitewnych lub odprawianie nabożeństw, bo inaczej modlić się zawsze byłoby niemożliwe nawet w klasztorach kontemplacyjnych. Również tam bowiem nie można odmawiać tekstów modlitewnych podczas pracy, sprzątania, gotowania, rozmowy, nie mówić o jedzeniu i spaniu. Musi więc istnieć inny sposób modlenia się, zawsze możliwy.

Modlitwą jest nasze odniesienie do Boga, nasza rozmowa, nasza relacja z Nim. Kiedy kogoś kochamy, porozumiewamy się z nim nie tylko słowami, lecz również znakami. Przykładem jest bukiet róż dla mamy lub dla dziewczyny, który mówi dużo więcej niż wiele słów. To samo dotyczy naszego odniesienia do Boga. Nasza relacja z Nim tworzy zarówno mówienie jak milczenie lub słuchanie, zarówno proszenie jak ofiarowanie. I właśnie w ofiarowaniu tkwi jedna wielka nie zawsze wykorzystana szansa stałej modlitwy. Kiedy ofiarujemy Mu te czynności, które wykonujemy spełniając nasze codzienne obowiązki, albo po prostu czyniąc to, czego On od nas chce w danej chwili: praca, nauka, spotkanie z ludźmi, posiłek, wtedy modlimy się. Adresowanie do Niego tego, co w danej chwili zaczynamy robić, mówić w naszym sercu: „Dla Ciebie, Panie” staje się prezentem dla Boga. Jak my cieszymy się kiedy otrzymamy prezent, tak Bóg się cieszy z takich prezentów. Każdorazowo relacja z Nim się pogłębia. A to jest właśnie piękność modlitwy. Taki sposób modlenia się obejmuje oczywiście również odmawianie modlitw, które tak ofiarowane stają się nie tylko prośbą do Boga, lecz również darem dla Niego.

Ten sposób modlenia się przynosi jeszcze jeden bardzo ważny owoc. Kiedy komuś coś dajemy, chcemy wybrać coś pięknego i dobrze to zapakować: ze wstążką, a może i z kokardą. Tak samo, kiedy postanawiamy podarować daną czynność Bogu, czujemy od razu, że nie możemy podarować byle czego. Czujemy potrzebę, żeby ta czynność dobrze wykonana. Przez to również jakoś tego, co robimy: jakoś naszej pracy, naszej modlitwy, naszych spotkań z ludźmi. Skoro Bogu możemy wszystko ofiarować, również posiłki, również sen, to stają się wtedy modlitwą. Okazuje się więc, że w ten sposób możemy rzeczywiście modlić się dwadzieścia cztery godziny na dobę. Kiedy rozpoczynamy nowe zajęcie, spróbujmy powiedzieć Bogu: „Dla Ciebie, Panie”. Wcale nie jest to takie trudne. Wtedy cała dzień staje się modlitwą.

ks. Roberto